

Andrzej Chwalba  
Instytut Historii UJ

UNIwersytet Warszawski  
WYDZIAŁ POLONISTYKI

wpłynęło dnia 30.08.2017

Kraków, 9 08 2017

Recenzja pracy doktorskiej mgr Alicji Urbanik –Kopeć nt: „Alternatywny model emncypacji na przykładzie polskich robotnic w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku”, napisanej pod kierunkiem naukowym profesor Małgorzaty Szpakowskiej

W drugiej połowie wieku XIX w Europie i w Ameryce wzmogły się ruchy emacycyjne środowisk robotniczych, chłopskich czyli warstw dotychczas upośledzonych a także narodów nie posiadających własnej państwowości oraz kobiet. Kwestia emancypacji kobiet należała do kluczowych, zwłaszcza w ostatnich dziesięcioleciach XIX wieku.

Tematyka ta ma już bardzo rozległą literaturę historyczną, socjologiczną, kulturoznawczą, antropologiczną. Przedstawiciele polskich nauk społecznych i humanistycznych mieli w tych badaniach swój nieskromny udział. W Polsce prowadzono m.in. studia na temat relacji między kobiecym światem pracy a emacytantkami. Jak dowodzi niniejsza praca doktorska nigdy w nauce nie jest za wiele i zawsze można zakreślić, zdefiniować i poddać naukowej ocenie atrakcyjny poznawczo i świeży obszar badawczy. Dlatego pomysł Alicji Urbanik-Kopeć należy uznać za zasadny. Autorka rozprawy poddała ocenie szeroki zestaw zagadnień, które uznała za niezbędny do wyjaśnienia tytułowego problemu. Zapewne o tym bliżej usłyszymy w autoreferacie.

Na pytania badawcze doktorantka udzieliła przekonujących odpowiedzi. Dowiodła, że posiada znajomość podstawowych składników warsztatu badawczego, dobrze posługuje się piórem, rozumie skomplikowane problemy przełomu wieków XIX i XX. Zaprezentowała w pracy niezbędny dystans w stosunku do badanych i opisywanych treści, starając się o obiektywizm. Jak należy przypuszczać, Alicja Urbanik-Kopeć zamierza opublikować drukiem niniejszą rozprawę, do czego można ją tylko zachęcać.

Proponowałbym, jednak zanim to nastąpi, rozważyć niniejsze uwagi historyka, gdyż nie oceniam rozprawy z perspektywy kulturoznawczej, lecz historycznej. Przede wszystkim zachęcałbym do uzupełnienia listy lektur o ważne pozycje takich autorek jak D.Kałwa, M.Gawin, A.Janiak-Jasińska, K.Sierakowska i autorów jak A.Szwarc czy W.Mędrzecki. Z pewnością lektura prac powyższych badaczy i badaczek ułatwi przygotowanie doskonalszej wersji rozprawy.

Zastanowiłbym się nad tytułem. Po pierwsze nie jest klarownie wyjaśnione, włącznie z zakończeniem, co to znaczy „alternatywny model”, na czym on w

istocie polegał, kto był jego konstruktorem, jak wyglądała jego realizacja w praktyce?

Bardzo poważne zastrzeżenia mam do drugiej części tytułu: „...na przykładzie polskich robotnic”, gdyż zapowiada znacznie więcej, niż rozprawa nam przynosi. Doktorantka objęła badaniami prawie wyłącznie świat robotnic Królestwa Polskiego, a faktycznie Żyrardowa i Łodzi. W drugim planie Warszawy. Brakuje najważniejszego po Łodzi ośrodka przemysłu tekstylnego tj. Częstochowy i innych miast takich jak Radom, Kielce, Lublin, gdzie w tamtejszych fabrykach pracowały robotnice. Galicja jest faktycznie nieobecna, poza wspomnianą cygarfabryką w Krakowie, lokalizowaną zresztą na Zwierzyńcu, gdy w istocie mieściła się 250 m od Rynku Głównego, a na Zwierzyńcu mieszkał K.Krumłowski. Nieobecny jest zabór pruski a także Białystok. Polskie robotnice pracowały na Śląsku Górnym, Cieszyńskim i na Ziemiach Zabrzanych/m.in. wielkie zakłady tytoniowe w Grodnie/. Podane w tekście informacje na temat poziomu alfabetyzacji w Galicji i w zaborze pruskim nie prowadziły do dalszych rozważań na temat losu tamtejszych robotnic. Dane na temat poziomu alfabetyzacji przytoczone przez autorkę byłyby też mało użyteczne, gdyż informują o średniej statystycznej dla całego zaboru, a nie o miastach, które były ośrodkami przemysłowymi, jak Poznań, gdzie analfabeci stanowili około 1-2%, jak Kraków około 15%, czyli znacznie mniej, niż w całej dzielnicy. Konieczna, w przekonaniu recenzenta, jest zmiana tytułu wraz z wyjaśnieniem we wstępie zasięgu terytorialnego badań. Gdyby zasięg terytorialny był taki jak tytuł wymagałby solidnej prezentacji warunków prawnych, społecznych, kulturowych egzystencji robotnic w trzech dzielnicach Polski. Nie można, w tym wypadku, ograniczać się jedynie do dyskursu emancypantek.

Doktorantka ma problemy z rozróżnieniem między tradycyjną posługą Kościoła katolickiego a nowoczesną propozycją, która doprowadziła do powstania rozległego społecznie ruchu chrześcijańsko-społecznego, którego fundamentem jest encyklika „Rerum Novarum”. Papież w „Rerum Novarum” polemizuje nie tylko z socjalizmem, ale i liberalizmem, proponując własną drogę upodmiotowienia ludzi pracy. Wadzi się zarówno z liderami partii uważanych za wywrotowe, jak i liberalnymi, mieszczańskimi, dostrzegając w kapitalizmie zagrożenie dla godności osoby ludzkiej. Warto wspomnieć, że zdaniem zachodnich badaczy istotny wpływ na dynamikę ruchów kobiecych miały głośne objawienia maryjne w Europie / Lourdes, Fatima, polski Gietrzwałd/. Jednocześnie objawienia te były, patrząc z laickiej perspektywy, znakiem walki kobiet o upodmiotowienie.

Autorka wspomina o ruchu socjalistycznym, ale poza Królestwem Polskim i Cieszyńskim robotnice były prawie w nim nieobecne. Zresztą socjaliści szczególnie nie byli zainteresowani ich udziałem, a przydzielane im role społeczne doskonale współgrały z modelem patriarchalnym. Większość robotnic

była w ogóle poza oddziaływaniem nowoczesnych partii politycznych. Jeśli już były aktywne, to głównie w stowarzyszeniach kościelnych i narodowych.

Ocena miejsca kobiety w nauczaniu kościelnym jest momentami schematyczna, nazbyt jednostronna, gdy w istocie temat był znacznie bardziej skomplikowany. Ruch chrześcijański –społeczny dowartościowywał kobietę jako matkę, źródło życia, nakazywał jej szacunek. W tym sensie jej rola w życiu społecznym była istotniejsza od mężczyzn. Zdanie o zachęcaniu do uległości seksualnej kobiet jest naznaczone współczesną oceną publicystyczną.

Doktoranta słusznie powiada o katorżniczych warunkach pracy kobiet, ale warto się nad tym nieco pochylić, aby sobie i czytelnikom bliżej uświadomić, na czym to polegało i w czym się przejawiało. Jak wyglądał stosunek państwa, w tym wypadku rosyjskiego oraz państwowych i miejskich służb do problematyki socjalnej.

Autorka podkreśla, że praca robotnic w fabrykach prowadziła do upodmiotowienia, przynosiła cenne doświadczenie i wzbogacała osobowość, ale dokonując analizy koncentruje się głównie na kobiecie w fabryce. Proces upodmiotowienia następował także poza fabryką, w miejskiej przestrzeni, w stowarzyszeniach i wspólnotach sąsiedzkich, co prowadziło nie tylko do zmiany w stroju robotnic, ale i do pozytywnych zmian w aspiracjach i marzeniach.

Rozważany przez autorkę ciekawy problem moralności robotnic jest cenny poznawczo. Ale warto zwrócić uwagę, że zgodnie z ówczesnym przekonaniem środowisk uprzywilejowanych, kobieta nie powinna samotnie pokazywać się poza domem, w lokalu, teatrze, nawet w drodze do kościoła. Nie miała nawet dostępu do telefonu, bo o tym decydował ojciec i mąż. Kobieta samotna na ulicy to przedstawicielka ludu albo prostytutka. Dlatego robotnice, przynajmniej te o szerszych aspiracjach, niejednokrotnie starały się nie być na ulicy same, zwłaszcza w niedzielę. To też był znak upodmiotowienia. Przy okazji bardzo bym przestrzegał przed nie uzasadnionym źródłowo sądem o większej podatności sług, owych „zytek” na prostytutkę.

Jeszcze drobiazgi:

Nie zawsze jest oczywiste czy mamy do czynienia w tekście z oceną doktorantki czy jest to zdanie źródła.

W projekcie emancypacyjnym mieści się upodmiotowienie. Czyli jest w ramach, a nie obok.

„Proletariat” – to nie jedna z najwcześniejszych partii – tylko pierwsza. Lwów 1894 roku – na 2600 wystawców tylko 59 kobiet. Ówczesne relacje prasowe podkreślają z kolei, że aż tak licznie się stawiły. To kwestia perspektywy: współczesnej i historycznej.

Już na pierwszych stronach wstępu doktoranta oznajmia jakie ma zdanie na temat tytułowego tematu, a rozprawa doktorska ma być jedynie dopełnieniem. Zrobiłbym inaczej: postawiłbym to jako główne pytanie badawcze, bo inaczej praca naukowa traci sens, skoro już wszystko wiemy na początku. Tym bardziej jest to istotne, że alternatywna w stosunku do liberalnej /mieszczańskiej/

emancypacja robotnic znajduje potwierdzenie w wypadku wielkich zakładów włókienniczych Łodzi i Żyrardowa, i to tylko tego czasu, ale niekoniecznie robotnic Krakowa czy Lwowa, a wypadku robotnic Księstwa Cieszyńskiego w ogóle nie jest trafiona. W Cieszyńskim, pod wpływem zachodnich idei emancypacyjnych i egalitarnych wzorców zachowań, a także silnych wpływów protestantyzmu, polskie robotnice – emancypantki i mieszczańskie emancypantki mówiły jednym głosem, łącząc w swoim programie wątki polityczne, socjalne i kulturowe. Jest to fenomen na ziemiach polskich.

#### Podsumowanie

Rozprawa doktorska przynosi cenne wartości poznawcze i zaświadcza, jak najlepiej o walorach warsztatu badawczego Alicji Urbanik-Kopeć. Na szczególne podkreślenie zasługuje rozległa i zróżnicowana baza źródłowa, która została pracowicie zgromadzona.

Niniejszym wnioskuję o dopuszczenie Alicji Urbanik-Kopeć do dalszych etapów przewodu doktorskiego.

prof. Andrzej Chwalba

